Naruszewicz

b. r. (1788 przed sejmem) „Consulite vobis, prospicite patriae" (wiersz)

Consulite Vobis, Prospicite Patriæ.

W. Jm. X. Naruszewicza.

Nie złudzam Cię Narodzie, ani trąbię woyny,
Znam twą ſłabość: ubogiś, bezrządny, niezbroyny,
Z kimże ſię bić? ieſt wprawdzie i kogo i za co,
Twych to ſię Przodków krwawą podzieliwſzy pracą
Drapieżni Opiekuni, byś ſię nie mògł żalić,
Rozbóy ſwóy nawet Seymem kazali pochwalić.

Oni to pod pozorem Wolności mniemaney,
Na Ciebie i na Króla wrzucili kaydany,
A dumne na Stolicy poſtawiwſzy ſzpiegi,
Bronią za przepiſane przeſtępować brzegi.
Oni wieczne niezgody między Bracią ſieią:
Fraſzkami tłumią Seymy, i z Seymów ſię śmieią,
By ten Kray zacny; niegdyś, bez mocy bez duſzy,
Dzielił ich błockiem, co ſię nigdy niewyſuſzy.

 Lecz

Lecz iakże się tu porwać? ktòrzy się zodarli,
Choć się z Turki i Szwedy odważnemi zwarli?
Jeszcze dway Lwi pazury maią nie ocięte,
A trzeci cały oczy pomruża przyśnięte,
Y pogląda z poboczy, myśląc w które strony,
On też na nową zdobycz ma swe wywrzeć szpony.
Któż kiedy napòłmartwey mòwił ciała bryle,
Co iey gnić lada moment, los każe w mogile,
Powstań, ruszay się, bierz się do Oręża Trupie,
Twóy to Cud tylko Swięty Krakowski Biskupie.
Nasi Doktorzy póki nieuyrzą nadziei,
Długo szafować muszą proszków i olei,
Y dopiero, gdy z choròb wyprowadzą tłumu,
W tenczas rzekną, zdrów będzie, przyszedł do rozumu.
Polaku! iuż to prawie wiek się kończy cały,
Jakeś pozbył sił twoich, Jestestwa y Chwały,
Czymżeś był? Coś dokazał? Co czynił w tey dobie,
Gdy kości Sobieskiego śmierć ukryła w grobie,

Czyś

Czyś w pewne karby rząd twòy rozwolniony włożył?
Czyś publiczne dochody urządził, pomnożył?
Czyś źrzodło wiecznych niezgod zamknoł niegodziwe,
Karząc zdraycę, Podchlebcę a darząc Cnotliwe?
Czyś z pieniactwa prywatne zahamował ſtraty,
Znoſząc Sędzie przedayne, chciwe adwokaty?
Czyś bitnych Woyſk przyczynił? podźwignął warowne
Z gruzòw twierdze, a Miaſta roſkrzewił handlowne?
Byłeś niczym, a próżnym Seymy wleko̧c gwarem,
Nudnym ſobie i obcym zoſtałeś ciężarem.
Pożal ſię Boże! tylu lat ſtrawionych marnie,
Już i pamięć twych chorob, Polſko, nieogarnie;
Głowę ci odiął zawròt, brzuch zepſuły zbytki,
Serce ſkaziła podłość, i właſne pożytki.
Język zczerniał podchlebſtwem, a mężne paiżem,
Y ſzablą ramie martwym uſchło paraliżem;
Przecież iuż, dzięki Bogu, rozumu ſię chwyta,
Po długiey nieczułości ta Rzeczpoſpolita.

Bra-

Brałaż ona recepty tęgie ſto lat bliſko,
Szwed iey nayprzód boleśne przykładał poślıſko,
Pruſak z bąków proſzkami miedzianemi duſił,
Sas wyżarſzy ſam ſzperki, z poſtem ieść przymuſił,
Niemiec Soli zabronił: a Łaziebnik ſrogi,
Jak ciął, tak ciął Moſkwicin, Ruſkiemi batogi,
Czas iuż radzić o zdrowiu, kiedy rozum mamy,
Chyba że go ſamochcąc znowu poſtradamy.
Lecz, Bracia, po chorobie cięższa recydywa,
Kto pomocnych poſiłków w czas nieopatrywa,
Niedaymy ſię wabnemi uwodzić przyſmaki,
Zna chitry Łowiec iakim żerem łowić ptaki,
Sypie ziarno podchlebne i przygrywa ładnie,
Póki mu płochy ſkrzydłacz w ſieci nieupadnie,
A co pierwey puł ſkrzydeł ſtracił i ogona,
Gdy go ieſzcze raz weźmie torbeczka zielona,
Cały nakoniec zoſtać w tey niewoli muſi,
Albo go dłoń drapieżna za gardło uduſi,

Nie

Niebądźmi ſobie podli, a zwodźcom podchlebni,
Kiedy będziemy mocni, będziemy potrzebni,
Bez ſiły wſzyſtkie dla nas nadzieie Sąſiednie,
Są to mary polotne, i powabne brednie.
Ktoż nam kiedy z nich dobrze uczynił lub życzył?
Bił czołem w iamie chłopu wilk, co go ſkaliczył.
A kiedy wolnie wyſzedł; co pierwey barana
Porwał mu na oborze, ziad ſamego pana,
Seym bliſki, Króla chęci mądre i życzliwe,
Ochoczy Narod Poſły wyprawia gorliwe,
Czyńmyż dzielnie, a wſpolnie, co czynić w tey dobie,
Każdy winien Kraiowi a w nim razem ſobie,
Bo kiedy czas ten marnie pogodny uleci,
Oyczyzno! własne twoie zabiły cię dzieci!

(w Drukarni Nadwor: JKMci i P.K.E.N.)